

Powiatowy rzecznik prawie wszystkim?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 12, maj 2019 23:23

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 718

Do zadań samorządu powiatowego należy również ochrona praw konsumentów – realizowana przede wszystkim przez powiatowych (miejskich) rzeczników konsumentów. Zapewniają oni bezpłatne poradnictwo, występują do przedsiębiorców w sprawach leżących w ich kompetencjach, mogą również wytaczać powództwa na rzecz konsumentów. Zgodnie z najnowszym pomysłem Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii zadania te będą musieli wykonywać również na rzecz wybranych przedsiębiorców. Oczywiście bez zapewnienia jakichkolwiek dodatkowych środków dla powiatów.

Będzie to konsekwencją idei wprowadzenia do polskiego porządku prawnego przedsiębiorcy-konsumenta. Zgodnie z obowiązującymi przepisami reżim umów konsumenckich jest wyraźnie rozdzielony od reżimu profesjonalnego. Zakłada się bowiem, że przedsiębiorca – podejmując się prowadzenia działalności gospodarczej – powinien posiadać większą wiedzę dotyczącą obrotu gospodarczego, a jeśli tak – to nie powinna mu przysługiwać równie duża ochrona jak konsumentowi. Można oczywiście dyskutować, czy to założenie jest słuszne w dzisiejszych czasach. Wszak rozwój techniki i generalnie większy stopień skomplikowania otaczającego nas świata sprawiły, że trudno jest obecnie nawet profesjonalście ogarnąć wszystkie aspekty związane z prowadzoną działalnością. Zmiany powinny jednak być ukierunkowane na przemyśleniu, czy poszczególne narzędzia ochrony konsumentów faktycznie powinny być ograniczone wyłącznie do obrotu z nieprofesjonalistami, czy też – dla podniesienia uczciwości obrotu – ich zastosowanie mogłoby być znacząco poszerzone.

Zamiast tego Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii postanowiło pójść na skróty zrównując w określonych przypadkach niektóre kategorie przedsiębiorców z konsumentami. Kluczowa zmiana Kodeksu Cywilnego głosi, że przepisy o ochronie konsumentów stosuje się do przedsiębiorcy, będącego osobą fizyczną, dokonującego czynności prawnej z innym przedsiębiorcą, gdy z treści tej czynności wynika, że nie posiada ona dla niego charakteru zawodowego, wynikającego w szczególności z przedmiotu wykonywanej przez niego działalności gospodarczej, udostępnionego na podstawie przepisów o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

W zaproponowanym przepisie resort odwołał się do pojęcia „charakteru zawodowego”, które co prawda występuje w Kodeksie Cywilnym, ale w przepisie ustanawiającym standard należytej staranności przedsiębiorcy. Przepis ten wskazuje, że jeśli przedsiębiorca działa w zakresie prowadzonej przez siebie działalności to standard staranności wymaganej od niego jest wyższy, gdyż należy uwzględnić to, że zajmuje się tym zawodowo. Charakter zawodowy nie służy zatem delimitacji jakiegokolwiek części działań przedsiębiorcy.

Bezkrytyczne przeniesienie pojęcia na poziom definicyjny prowadzi do paradoksów. Za czynność mającą charakter zawodowy należy uznać tylko taką czynność, która stanowi codzienną czynność wynikającą z przedmiotu działalności gospodarczej. Stwierdzają to zresztą sami projektodawcy w uzasadnieniu do projektu, a w dyskusjach posługują się przykładem drukarki kupowanej przez przedsiębiorcę na potrzeby drukowania faktur. Przedsiębiorca co do zasady na drukarkach znać się nie musi, więc – zdaniem resortu – powinien być objęty ochroną konsumencką.

Argument ten dobrze wygląda w dyskusji; gorzej gdy przyjrzeć się wszystkim jego konsekwencjom. Przedsiębiorca nie musi się znać na kupnie drukarki do obsługi firmy. Czy w takim razie musi się znać na samochodach kupowanych dla firmy? Na tej samej zasadzie – o ile nie prowadzi komis samochodowego – nie musi. A czy musi się znać na maszynach kupowanych na linię produkcyjną? Nad tym już można dyskutować – bo logicznie rzecz biorąc tak, ale literalnie rzecz biorąc – nie. W końcu sam zakup nie jest codzienną czynnością gospodarczą, bo przedsiębiorca przecież maszynami nie handluje tylko je używa...

Powiatowy rzecznik prawie wszystkim?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 12, maj 2019 23:23

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 718

Zakres czynności nie mających charakteru zawodowego znacznie jednak wykracza poza zakres umów sprzedaży. Przedsiębiorca zawiera umowę z księgową, zakłada rachunek bankowy, wynajmuje prawnika do prowadzenia swojej sprawy – żadna z tych czynności nie wynika z przedmiotu jego działalności gospodarczej. To jednak znaczy, że w świetle pomysłu MPiT w przypadku przedsiębiorcy – osoby fizycznej wszystkie wymienione umowy byłyby objęte ochroną konsumencką i działaniem powiatowych rzeczników konsumentów.

Tyle tylko, że w sposób drastyczny zmienia to skalę ich obowiązków. Nie chodzi tylko o wzrost liczbowy. Znacznie bardziej istotny jest znaczący wzrost kategorii spraw – i większy wachlarz typów umów, i większa wartość poszczególnych spraw. Zdziwiająca jest, że Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii tego nie dostrzega wierząc, że powiatowi rzecznicy dadzą sobie radę w swoich obecnych uwarunkowaniach organizacyjnych i finansowych.

Tyle tylko, że gdy będą musieli pomagać prawie wszystkim, szybko okaże się, że nie są w stanie pomóc nikomu.